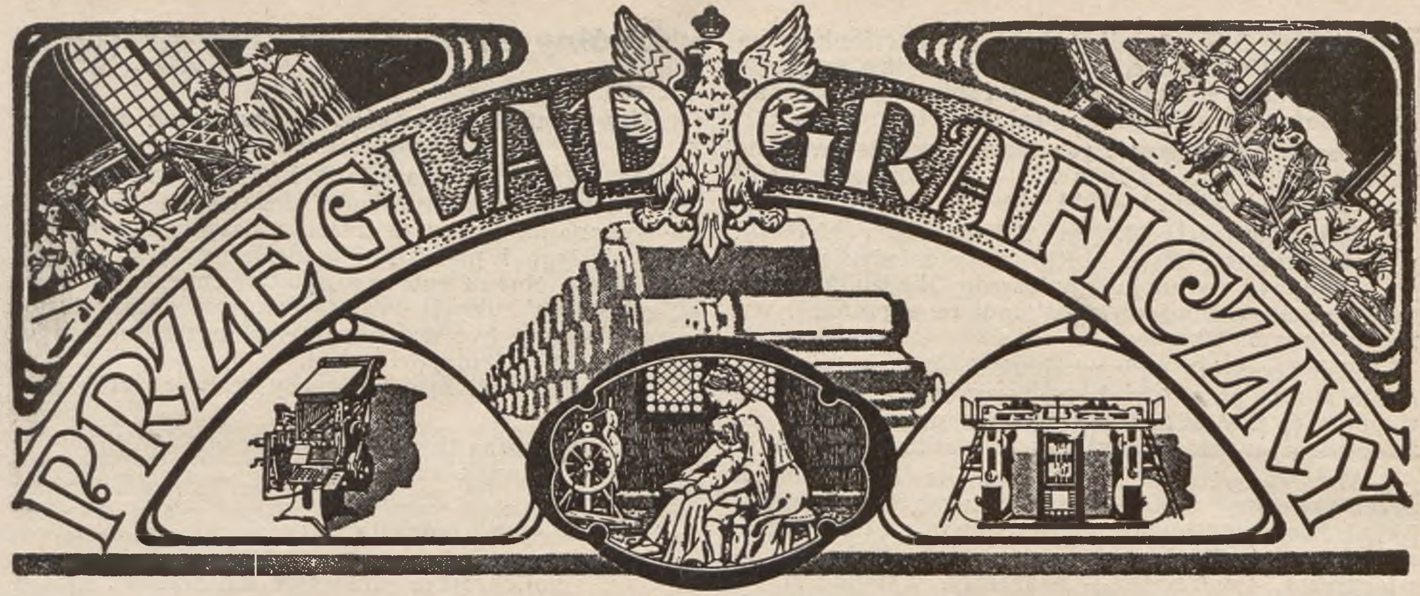
Nr. 43. Poznań, dnia 24 października 1925. Rocznik 6.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

1. Walny Zjazd Stowarzyszenia Drukarzy i pokr. zawodów Polski Zachodniej.

W dniach 17 i 18 października r. b. odbył się w Poznaniu pierwszy ogólny Walny Zjazd Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej. Powitaniem delegatów Okręgu bydgoskiego i toruńskiego przez prezesa Wydziału Głównego kol. St. Tucholskiego oraz posiedzeniem Wydziału Głównego z tymiż delegatami rozpoczęła się uroczystość pierwszej rocznicy założenia Stowarzyszenia Drukarzy w sobotę, 17. bm. w lokalu pana Jarockiego przy ulicy Masztalarskiej.

Na intencję i pomyślny rozwój Stowarzyszenia odbyła się w niedzielę, 18. bm. o godz. 9-tej msza św. w kościele Pana Jezusa przy ulicy Żydowskiej, odprawiona przez ks. rektora Cieszyńskiego.

Po skończonej mszy św. przemówił od ołtarza przewiel. ks. rektor w serdecznych słowach, ceniąc drukarstwo polskie, jego zasługi dawniej podczas zaboru, a zwłaszcza tutaj na ziemi wielkopolskiej, gdzie musiało skupiać wszystkich i wszczepiać zasady religijne i narodowe. Dzisiaj niestety mając własną Ojczyznę, idą na drogi partyjne, przyłączając się do obozu socjalistycznego. Dlatego też pocieszającym jest objawem, że pewien odłam drukarstwa wielkopolskiego nie dał się wziąć na lep prądów socjalistycznych, czując to w sercu i stworzył sobie własne czysto religijno-narodowe ognisko ku polepszeniu bytu własnego jak i państwa. Mówca kończąc podniosłemi słowami, życzy Walnemu Zjazdowi jaknajpomyślniejszego rezultatu obrad.

Po dowolnem śniadaniu w lokalu pana Jarockiego, rozpoczęły się właściwe obrady ogólnego Walnego Zjazdu przy wielkim udziale członków Okręgu Poznańskiego i delegatów z innych Okręgów.

W imieniu Wydziału Głównego zagaja Zjazd prezes p. Tucholski. Witając wszystkich przybyłych delegatów i członków wyraża nadzieję, że pierwszy Zjazd przyczyni się do dalszego rozwoju Stowarzyszenia oraz zachęci wszystkich członków do intensywniejszej pracy organizacyjnej. Bo czemże jest nasza organizacja zawodowa? To nic innego jak ustrój czyli porządek wzorowy, oparty na podstawach narodowych, to dostosowanie i dobranie najrozmaitszych środków do jednego wspólnego celu. A zwłaszcza młodzież drukarska niech pamięta, że tylko w takiej organizacji znaleźć może zadowolenie.

Pan Kuglin wyraża swe zadowolenie ze wspaniałego rozkwitu Stowarzyszenia. Bowiem wydawało się na początku, że jest to wiatr strajkowy, który niezadługo przejdzie w zapomnienie. Że tak nie jest, o tem świadczy wielki wzrost liczby członków we wszystkich okręgach i ruchliwość Stowarzyszenia Drukarzy, pracującego harmonijnie razem z „Wspólnotą Graficzną“.

Przystąpiono następnie do wyboru Prezydjum Walnego Zjazdu, w skład którego weszli: p. Kuglin jako przewodniczący, pp. Brykczyński, Danielewski, Szczepaniak z Bydgoszczy i Szwankowski z Torunia jako radni i p. Iczakowski jako sekretarz.

Następuje dobrze opracowane obszerne sprawozdanie sekretarza p. Szafranka o działalności całorocznej Stowarzyszenia. Praca administracyjna była bardzo intensywna, na każdem posiedzeniu załatwiono ważne sprawy dotyczące sprawniejszemu działaniu Stowarzyszenia. Dzięki ostatniej odezwie do wszystkich członków, uzyskano poważną ilość nowych kolegów. Stowarzyszenie liczy obecnie prawie 300 członków. Przy Stowarzyszeniu istnieje również „Biuro pośrednictwa pracy“. Organem Stowarzyszenia jest „Przegląd Graficzny i Papierniczy“.

Stan kasy Okręgu Poznańskiego przedstawia się jak następuje:

Dochodu było	2355,00 zł
Rozchodu	866,35 „
Czysty majątek	1488,65 zł

Majątek „Wspólnoty Graficznej“ wynosił w dniu 15 września 1925 r. 11.981,55 zł.

Następnie zareferowali pp. Balwiński i Małycha o działalności Okręgu Bydgoskiego. Okazuje się, że posiadamy w okręgu tym niemałą ilość bardzo postępowych członków, którzy pomimo wielkich trud-

ności i przeszkód zdołali podnieść stan członków na 70. Małe zniechęcenie, które na początku ogarnęło kilku członków minęło i ochoczo zabierają się do dalszej pracy organizacyjnej w roku następnym.

Stan kasy Okręgu Bydgoskiego przedstawia się następująco: dochodu było 784,— zł, rozchodu 384,79 zł, pozostaje majątku 399,21 zł.

O działalności Okręgu Toruńskiego referował p. Szwankowski, dając krótki zarys założenia Okręgu. Ponieważ sytuacja i położenie Okręgu nie jest narazie zadowalniające, prosi mówca o pomoc i poparcie innych Okręgów.

W wszystkich przemówieniach delegatów przebijała nuta prawdziwej serdeczności i wiara, że współpraca z Wydziałem Głównym przyczyni się do zacieśnienia węzłów pomiędzy wszystkimi Okręgami.

Absolutorjum udzielono Zarządowi Głównemu przez ponowny wybór dotychczasowych członków. Skład Zarządu Głównego przedstawia się zatem następująco: pp. Tucholski — prezes, Kordylewski — wiceprezes, Szafranek — sekretarz, Szudlarski — skarbnik, Kozłowski, Biskupski, Generalczyk, Balwiński i Szwankowski — radni.

Następnie przyjęto po małych poprawkach Statut Stowarzyszenia oraz Regulamin wsparć, cennik i warunki pracy.

Ustalenie Okręgów załatwiono po myśli Zarządu Głównego. Jako miejsce drugiego ogólnego Walnego Zjazdu wybrano Bydgoszcz. Koszta delegatów zostaną zwrócone.

Na wniosek Okręgu Bydgoskiego przyjęto wniosek o zniesienie dotychczasowej składki pryncypalskiej w sumie jednego złotego. Wydział Główny wypracuje razem z Okr. Bydgoskim odpowiedny projekt i przedłoży takowy do aprobaty Radzie Wspólnoty.

Następnie przyjęto drugi wniosek Okręgu Bydgoskiego o założenia własnego organu dla ściślejszego zespolenia i informowania swych członków o wszelkich przejawach życia zawodowego. Koszta mają ponieść wszystkie Okręgi.

Wszelkie koszta Wydziału Głównego z roku ubiegłego rozkłada się na poszczególne Okręgi, procentualnie co do ilości członków.

W wolnych głosach poruszono sprawę należenia niektórych członków jeszcze do innego związku zawodowego, co ustawowo nie jest dozwolonem.

Kilka mniejszych spraw wewnętrznych oddano Zarządowi Głównemu do dalszego załatwienia.

O godzinie 3½ zakończył p. prezes Tucholski Zjazd życzeniem o dalszą współpracę wszystkich członków oraz okrzykiem na cześć delegatów Okręgu Bydgoskiego i Toruńskiego.

Z okazji Zjazdu wydało Stowarzyszenie dobrze wypracowany i technicznie gustownie wykonany „Rocznik“ w formacie 4⁰. Pomiędzy artykułami treści historycznej i organizacyjnej Stowarzyszenia mieszczą się ilustracje Zarządu Głównego, pierwszego prezesa Ludwika Klopsza i inne.

Na zakończenie Zjazdu odbyła się zabawa taneczna w lokalu pana Jarockiego, rozpoczęta o godz. 7-mej wieczorem, na której bawiono się harmonijnie do świtu. O godz. 4-tej rano pożegnano delegatów, życząc pomyślnej drogi i prawdziwej współpracy dla Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów.

(Icz.)

Ogólny zarys historyczny grafiki.

(Ciąg dalszy.)

III. O wykonaniu rysunków, odpowiednich do trzech rodzajów druku.

Od rozmaitości materjału, który odpowiedni jest do osiągnięcia płyt lub form drukowych, służących do wykonania druku w trzech rodzajach, tj. wyżnego, wklęsłego i płaskiego, uzależniony jest sposób wykonania obrazu lub rysunku, to znaczy, że środki, zapomocą których osiągnąć chcemy obraz, dostosowane muszą być do charakteru materjału, odpowiedniego do formy drukowej.

Rysunek może być wykonany w dwóch głównych formach:

A. Jako obraz linearny:
rysunek kreskowy,
„ kredowy;

B. jako obraz półcieniowy:
monochromja (tuszowany lub t. p.),
polichromja (kolorowe malarstwo).

Charakter rysunku zależny jest od środków pomocniczych, jakiemi się posługujemy przy wykonaniu rysunku.

Rysunek węglowy zawsze będzie miał charakter odmienny od rysunku ołówkowego, chociażby jeden i drugi przedstawiał ten sam przedmiot i wykonany był przez tegoż samego artysty.

Manipulację tę, uzasadnioną przez użycie najrozmaitszych środków pomocniczych, nazywamy t e c h n i k ą; mówimy więc o technice malarza, drzeworytownika, litografa itd.

A) 1. R y s u n e k k r e s k o w y.

Rysunek kreskowy należał do tych sposobów zobrazowania, które w pierwszej linji dawniej zwykle używano. Zarysy przedmiotów wryto w materjały miękkie, a w późniejszych czasach dopiero przy pracach takich przystąpiono do cieniowania rysunku przez układ kreskowy lub przez nałożenie farb.

Aż do czasów średniowiecza używano do wykonania rysunku kreskowego t. zw. c a l a m u s a lub trzciny. Trzcina ta miała grubość pióra gęsiego i była zupełnie tak samo formowaną i zatemperowaną. Pióro gęsie zaczęto używać w wieku VIII. Pióro metalowe zaprowadzono w połowie w. XVIII. Wynalazek ten przypisują mechanikowi francuskiemu Arnoux. Oprócz pióra trzcinowego i gęsiego używano w śródwieczu również często pendzla, a po dziś dzień jeszcze w Chinach i Japonji do utworzenia obrazów i pisma.

Atrament składał się z mieszanki sadzy i gumy lub innych kolorowych barwników. Dziś najużywańsze atramenty żelazo - gallusowe przyszły dopiero w użycie z początkiem wieku XVIII. Dość wcześniej używano czerwienidła (Rotstein) przy wykonywaniu rysunków ręcznych, później zastąpiono czerwienidło kredą rysunkową i rysikiem pastelkowym. Około r. 1400 w użyciu były rysiki srebrne, których czubki przynajmniej wykonano z czystego srebra, dalej rysiki ołowiane o zawartości dwóch części ołowiu i jednej części cyny. Pierwsze rysiki ołowiane czyli ołówki zaczęto fabrykować w Anglji około r. 1670.

Wszystkie te fakty tłumaczą nam, dlaczego stare i najstarsze ryciny miały tak prosty i surowy charakter. Mistrzowie ówcześni wykonywali rysunki swe piórem lub pendzlem na papierze, z którego przenoszono je na drzewo. Papier ówczesny był czerpany i nie posiadał tej gładkości dzisiejszego, powierzchnia

jego była surową i nierówną. Rysunek musiał więc być wykonany w mocnych linjach i rysach. Pozatem uwzględnić wypada ówczesny materjał pióra niestosownego i atrament gęsty, który był nieraz powodem zalewania rysunku kreskowego. Zalewanie zdarzało się również wtenczas, gdy rysunek wykonano na drzewie. Starano się więc rysunek wykonać możliwie wyraźnie.

Prócz niedomagań tych uwzględnić musiano również brak wyszkolonych drzeworytowników z powodu tego drzeworyty dawniejsze mają wygląd surowy i niekształtny. Z czasem jednakże postęp w technice drzeworytowniczej umożliwił wykonanie linij delikatnych i cienkich, jednakże pozostano przy obrazie linearnym.

Przy obrazach linearnych rysunek składa się z linij i partyj kreskowych, przyczem mniej ważnem było, w którą stronę je prowadzono. Mogły one być biegnące za formą obrazu, następnie zaokrąglone, dalej wykonano je również w ułożeniu poziomem, pionowem lub diagonalnem, a nareszcie krzyżujące się lub zawiłe.

Francuski miedziorytownik C l a u d e M e l a n (1649) przy pracach swych używał własnego swego sposobu. Rysunek jego w zarysie i partjach cieniowych utworzony był z j e d n e j linji, przyczem przez wzmocnienie i wydelikatnienie linij wniósł partje świetlne i cieniowe, zaokrąglając całość ryciny partjami zawiłemi. Sławną jest praca jego, przedstawiająca wizerunek g ł o w y C h r y s t u s a na chustce św. Weroniki, wykonana z jednej linji spiralnej, zapoczątkowanej od nosa.

Również A n d r e a M a n t e g n a s (ur. 1431, um. 1506), wykonywał drzeworyty z linij równobiegnących prostych lub ukośnych; praca ta miała wygląd taki, jakoby płyta obrazu przygwożdżona była na stole.

A) 2. R y s u n e k k r e d o w y.

Do kategorji rysunków linearnych lub kreskowych zaliczamy również r y s u n e k k r e d o w y. Składa on się tak samo z pojedyńczych linij, które jednak nie łączą się jak przy rysunku piórowym lub pendzlowym, lecz mają wygląd łamany, kropkowy w większych lub mniejszych odstępach. Wykonanie rysunku tego zależne jest od papieru, który powierzchnię ma surową, nierówną, lub od podkładki ziarnistej.

Jeżeli osiągnąć chcemy dobry rysunek kreskowy, natenczas powierzchnia papieru, kamienia lub drzewa musi być zupełnie gładka. Piękność rysunku kredowego przeciwnie uwydatnia się najlepiej na powierzchni surowej, ziarnkowatej; na płaszczyznie gładkiej niemożliwem będzie wykonanie rysunku kredowego.

Ziarnistość papieru lub podkładki jego dostosowana musi być do wielkości rysunku; rysunek mniejszy, gdzie partje mają delikatniej wystąpić, można osiągnąć zapomocą papieru gęstoziarnistego lub podkładki takiej, przy większych rysunkach papier i podkładka mogą być surowsze.

Przy obu kategorjach rysunku linearnego działanie obrazu osiągamy przez kreski i kropki, które, zbliżone lub oddalone, mocniejsze lub delikatniejsze, coraz więcej zanikają.

Przy rysunkach kreskowych, kropkowych lub kredowych możnaby osiągnąć większe działanie obrazu, jeżeli partje mniej działające bledziej i świetlniej uwydatnimy, jednakże przy reprodukcji działanie to znikałoby, ponieważ przy rycinie drukowanej wszelkie kropki i kreski okazują się równo zabarwione, a w reprodukcji szarawe partje albo znikają, albo za mocno się uwydatniają.

B. O b r a z p ó ł c i e n i o w y.

Obrazem półcieniowym nazywamy taki, w którym przejścia partyj cieniowych do świetlnych zawierają całą skalę średnich odcieni światła i cieni. Przy użyciu tuszy, farb wodnych lub olejnych odcienia te łączą się łagodnie, a granice wszelkich partyj świetlnych zanikają.

Jako wzór służyć nam może l a w i r a c j a obrazu przy użyciu lazurowych farb wodnych; największa czerń cieni i najaśniejsze partje świetlne łączą się tutaj stopniowo w mnogich odcieniach, które przez zamycie farb mokrych osiągnąć można.

Fotografja daje nam zobrazowanie jeszcze wyraźniejsze. Negatyw lub kopja jego ukazuje nam tutaj wszelkie przejścia światła do cieni w tej samej bezgranicznej łączności, jaką w naturze spostrzec możemy.

(C. d. n.). *Gr.*

Czy aż monopol wydawniczy podręczników szkolnych?

W „Kurjerze Poznańskim" z dnia 19 bm. znajdujemy pod powyższym tytułem poniższy artykuł:

„Z Warszawy donoszą nam, jakoby Ministerstwo Oświaty w trosce o potanienie książki szkolnej zamierzało objąć monopolem druk podręczników naukowych. Specjalna komisja została już podobno w tym celu pwołana i zajmuje się opracowaniem szczegółowego planu.

Naszem zdaniem, książka przez sam monopol nie potanieje, przeciwnie, pouczeni wynikiem polityki cen dotychczasowych monopoli, tak prywatnych jak i państwowych, z pewnym uzasadnionym sceptycyzmem patrzeliśmy na te eksperymenty. Ze strony księgarzy informują nas, że ceny książek szkolnych mogłyby co prawda być nieco niższe, gdyby nakładcy zostali na czas poinformowani, jakie podręczniki będą potrzebne w następującym roku szkolnym. Na zapytania w tym kierunku do władz miarodajnych otrzymywano częstokroć odpowiedz, że prawdopodobnie na rok przyszły pozostaną te same podręczniki, o ile nie zajdą jakieś zmiany. W tych warunkach trudno wymagać od nakładcy, aby więził już nie dziesiątki, ale setki tysięcy złotych w wątpliwem nieraz wydawnictwie. Z tego to powodu uczniowie gimnazjalni przy rozpoczęciu nauk zaledwie połowę podręczników nabyć mogli. Dzisiaj, półtora miesiąca po zapoczątkowaniu nowego roku szkolnego, jeszcze częściowo rodzaj podręczników nie jest ustalony, a drukuje się w miarę zapotrzebowania. Że w tych warunkach książka nie może być „tanią", to zrozumie każdy laik.

Do podrożenia książki przyczynia się i to, że podręcznik, już wydrukowany i w setkach tysięcy egzemplarzy znajdujący się w rękach dzieci, nagle w ciągu roku zostaje zastąpiony innym, uznanym za „lepszy". — Czy „monopol" będzie taniej pracował przez swe „komisje" itp., aniżeli zasłużone i od lat dziesiątek wpracowane firmy, jak „Księgarnia św. Wojciecha", Gebethner i Wolff, Spółka Pedagogiczna, Ossolineum i tyle innych, śmiemy wątpić. Na-

leży nareszcie zaprzestać z nowemi eksperymentami wdzierania się władz państwowych do dziedzin, które pozostać muszą w kompetencji czynników prywatnych.

Z chwili bieżącej.

Sprostowanie. W korespondencji z Krakowa w numerze 42 pisma naszego zaszedł o tyle błąd, że starszym w Stow. Drukarzy i Litografów jest nie p. Matejski, ale Madejski, co niniejszem prostujemy.

Konfiskata „Polonji". Sobotni numer (17. 10. br.) „Polonji" skonfiskowany został na skutek zarządzenia prokuratorji państwowej w Katowicach za tytułową ilustrację satyrystyczną, przedstawiającego p. premjera Grabskiego, zastawiającego w lombardzie monopole państwowe i koleje, oraz za migawkę pod tytułem: „Sędzia a życie", z powodu krytyki wyroku sądowego, zapadłego onegdaj przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Polonji". Zaznaczyć należy, że skonfiskowany w „Polonji" rysunek był zamieszczony na tytułowej karcie „Rzeczypospolitej" z dnia 14 bm. Nr. 282 i ani się z powodu tego rysunku p. premjer Grabski nie obraził, ani też prokuratorja warszawska nie znalazła w nim najmniejszego powodu do konfiskaty pisma.

„Przegląd Warszawski" zawieszony? Jak głoszą obiegające Warszawę wieści „Przegląd Warszawski" zamknął swą działalność na świeżo wydanym numerze 47. Mimo zniżki ceny sprzedażnej (z 4 zł na 2 zł 80 gr) pismo nie zdołało się podobno utrzymać. Fakt, że w państwie 28-miljonowem niema miejsca na dwa poważne miesięczniki („Przegl. Warszawski" i „Przegl. Współczesny" w Krakowie, nie licząc nie wychodzącej uparcie „Astrei" A. Langego) nastraja na ponure refleksje.

„Reduta" zamiast „Tygodnika Wileńskiego". „Tygodnik Wileński" przekształcił się w dwutygodnik pod nazwą „Reduta" i przez to stał się właściwie organem zespołu teatralnego „Reduta". Nie wiadomo, czy „Tygodnik" doskonale redagowany, straci na właściwym sobie charakterze. Fakt ten jednak świadczy, że nasze piśmiennictwo kulturalno-literackie nie może od kilku lat utrzymać się na powierzchni powojennego życia.

Wyrok w procesie „Posener Tageblatt'u". Przed sądem powiatowym w Poznaniu stawali w ubiegły poniedziałek: osławiony hakatysta dr. von Behrens z Bydgoszczy i redaktor odpowiedzialny „Posener Tageblatt'u" Robert Styra. Jako oskarżyciele prywatni występowali członkowie zarządu Związku Obrony Kresów Zachodnich, którzy uczuli się dotknięci artykułem dr. Behrensa, drukowanym w „Posener Tageblatt" w styczniu r. b. W artykule tym, w związku ze zbliżającym się „tygodniem" Z. O. K. Z., dr. Behrens nakreślił fikcyjny obraz zebrania, mający na celu wykazanie, iż członkowie Z. O. K. Z. stoją etycznie nisko. Po przeprowadzeniu rozprawy dr. Behrens zasądzony został na dwa miesiące, a redaktor Styra na jeden miesiąc więzienia.

Wykrycie fabryki fałszywych 50-zł. Policja wykryła w Częstochowie fabrykę fałszywych monet. Fabryka ta znajdowała się w młynie. W toku dalszych poszukiwań znaleziono również 40 sztuk banknotów 50 złotowych. Właściciela młyna, Berlińskiego, aresztowano i osadzono w areszcie śledczym. Przed wieczorem usiłował on się powiesić, lecz zamiar ten w porę spostrzeżono i udaremniono.

Deklaracja reprezentantów organizacyj rzemieślniczych. Po wysłuchaniu ekspose p. premjera Grabskiego, przedstawiciele rzemiosła i drobnego przemysłu, zaznaczając swą słabą reprezentację w Radzie Gospodarczej, niewspółmierną ze znaczeniem gospodarczem tych gałęzi produkcji stwierdzają:

Jedynemi czynnikami, mogącemi przywrócić zachwianą równowagę rzemiosła i drobnego przemysłu, są:

1. Popieranie własnej wytwórczości, służącej do zaspokojenia konsumcji wewnętrznej oraz mogącej być przedmiotem wywozu; zdecydowane i trwałe utrudnianie przywozu produktów wyrabianych w kraju, oraz rewizja stawek celnych na wwóz surowców, półproduktów i produktów niezbędnych dla rozwoju przemysłu krajowego.

2. Uzdrowienie warunków kredytowych, zabijających dziś możliwość taniej produkcji, w szczególności organizacja państwowej pomocy kredytowej dla rzemiosła i drobnego przemysłu, z której to pomocy czynniki te do chwili obecnej prawie nie korzystały.

3. Rewizja ustaw socjalnych, przedwczesne lub nieracjonalne stosowanie których utrudnia rozwój życia gospodarczego.

4. Zastosowanie wymagań podatkowych do rzeczywistych płatniczych zdolności rzemiosła i drobnego przemysłu. Obecny brak tej współmierności, nieuzasadnione ustalanie stawek podatkowych, bezwzględność rygorów egzekucyjnych, oraz wsteczne stosowanie podatków i poborów wywołało kompletne zniszczenie licznego szeregu produkcyjnych warsztatów pracy.

5. Szerokie uwzględnienie produkcji rzemieślniczej i drobno-przemysłowej przy zaspakajanie potrzeb rządu, armji i samorządu.

Polskie Towarzystwo „Przyjaciół Książki" w Paryżu. Z inicjatywy pp. St. P. Koczorowskiego, bibljotekarza Bibljoteki Polskiej w Paryżu, J. Nowaka i B. Przegalińskiego założone zostało w Paryżu Polskie Tow. „Przyjaciół Książki". Celem Towarzystwa jest propagowanie książki polskiej, budzenie zamiłowania do pięknych wydawnictw, a w pierwszym rzędzie wydawanie książek według wszelkich wymogów kunsztu bilbjofilskiego. Wydawane mają być przedewszystkiem prace literatów polskich z Paryża.

Pierwszem wydawnictwem Towarzystwa były „Pastorałki" Tytusa Czyżowskiego z drzeworytami Tadeusza Makowskiego. Dobór czcionek i układ typograficzny był przedmiotem specjalnych starań. Wiersz ułożono w dwie kolumny na każdej stronie, równe po stronie zewnętrznej, podczas gdy na wewnątrz przedstawiają linję szarpaną. Najbliższem wydawnictwem będzie zbiór poezji młodego poety Jana Grabskiego p. tyt. „Wieniec sonetów". (Kp.)

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Dlaczego podatek majątkowy posiada nieraz dziwne wymiary.

Na temat powyższy zamieszcza „Tygodnik Handlowy“ artykuł, który z powodu aktualności podajemy:

W ostatnich dniach zostały rozesłane nakazy płatnicze na definitywny wymiar wielce niefortunnego podatku majątkowego, uznanego już nawet przez p. Premjera w jego ostatniej mowie za zamiar chybiony.

Niejednemu płatnikowi nakazy te sprawiły istną niespodziankę, przedstawiając mu jego majątek w sumie, o której już dawno nie marzył, lecz, niestety, tylko jako sumę opodatkowania. Szczególnie to dotyczy określenia wartości przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, nie prowadzących prawidłowych ksiąg handlowych, która to wartość, zgodnie z § 15 Rozp. Min. Skarbu z dnia 15 listopada 1923 roku, została obliczona na podstawie specjalnej „recepty“: mianowicie, sumę obrotu „prawomocnie“ ustalonego przy wymiarze podatku przemysłowego za pierwsze półrocze 1923 r., należy w uwzględnieniu deprecjacji marki polskiej w tym okresie pomnożyć przez dwa, następnie podzielić przez 6 i pomnożyć przez współczynniki, podane w „Rozporządzeniu“ dla każdego rodzaju przdesiębiorstwa; po podzieleniu markowego rezultatu tych działań przez 20.000 otrzymuje się wartość „kapitału zakładowego i obrotowego“ przedsiębiorstwa i zarazem podstawę opodatkowania.

Otóż, należy przedewszystkiem zauważyć, że powyższe mnożniki, ze względu na wprost niebywały brak u nas kapitałów obrot., są w wielu wypadkach zupełnie teoretyczne i nierealne, wykazując kapitał nawet tam, gdzie go prawie nie było (przedsiębiorstwa komisowe itp.), a dziś i wcale niema. Ale, co najważniejsza — mamy tu do czynienia z fatalnymi skutkami wygórowanego określania obrotu za pierwsze półrocze 1923 r., a powyższe postanowienie — 15 listopada tegoż roku, czyli już po wymiarze podatku obrotowego i upływie terminu na składanie odwołań.

W iluż to wypadkach w tym okresie gwałtownej deprecjacji obrót był określany „na oko“ w zaokrąglonych szczodrą ręką setkach miljonów i nawet miljardów marek! Ze względu na nieustający spadek marki było to zupełnie zrozumiałe, nie wywołując żadnych narzekań i zarzutów ze strony płatników, którzy, płacąc coraz słabszym pieniądzem, wcale nie składali odwołań, same bowiem życie z każdym dniem zmniejszało ciężar podatkowy. Z drugiej strony i komisje szacunkowe wtedy nieraz określały obrót w świadomie wygórowanej sumie, już zgóry uwzględniając nieustającą deprecjację marki.

Otóż, te dowolne cyfry podatku obrotowego za pierwsze półrocze 1923 r., nie oprotestowane w swoim czasie przez płatników, posłużyły teraz za podstawę obliczenia podatku majątkowego w złotych, i to w czasie, kiedy topnienie samej substancji majątkowej stało się niezaprzeczalnym faktem.

Co więc mają począć tacy płatnicy, którzy, o ile nawet druga połowa podatku majątkowego, zgodnie z zapowiedzią Prezydenta Ministrów, będzie w trybie ustawodawczym umorzona, muszą wszakże uiścić dopłatę do zaliczek na pierwszą połowę (pierwsze trzy raty)?

Dosłowne brzmienie Ustawy i Rozporządzenia Wykon. jest wprawdzie kategoryczne i nieubłagane. Lecz widzimy inne miejsce, które, jak dowiadujemy się, było już zastosowane w niektórych Urzędach Skarbowych z inicjatywy Komisyj Szacunkowych przy wymiarze podatku majątkowego. Mianowicie ze względu na wydanie „przepisów o ustaleniu wartości przedmiotów majątkowych“ już po upływie terminu na zaskarżenie wymiaru podatku obrotowego, należy to uznać za „nową okoliczność“, której płatnik przewidzieć nie mógł i która w imię zachowania samego źródła podatkowego uprawnia do zadania rewizji wymiaru podatku obrotowego na pierwsze półrocze równocześnie z wniesieniem rekursu na podatek majątkowy; płatnicy zaś, którzy wtedy (w roku 1923) odwołań wcale nie wnieśli, mogą, jak sądzimy, żądać obecnie przywrócenia terminu na złożenie tego rekursu, co nie jest zresztą sprzeczne z Ustawą o podatku przemysłowym.

Da to możność organom odwoławczym, nie uchybiając zasadzie przepisom ustawowym, sprostować wymiar podatku majątkowego w tych wypadkach, kiedy względy słuszności i dobrze zrozumiany interes państwowy tego wymagają. Nie można przecież, jak Niemcy mówią, „wylewać wodę z wanny wraz z dzieckiem“ i powoływać się na fakty dokonane i ortodoksję prawniczą tam, gdzie rozchodzi się o palącą potrzebę życiową.

Konferencja sprawozdawcza w P. K. O.

W d. 19. bm. odbyła się w sali P.K.O. konferencja przedstawicieli przemysłu, handlu i banków pod przewodnictwem dyrektora oddziału P. K. O. w Poznaniu p. Bieńkowskiego, na którem zdawali szczegółowe sprawozdanie z działalności i rozwoju tej instytucji w Polsce delegaci centralnego zarządu P. K. O. z Warszawy pp. Szczudla i Duro i p. dyrektor Bieńkowski. Po tych sprawozdaniach na ich podstawach wyłoniła się dyskusja, w której brali udział pp. dyr. Maciejewski, dyr. Sikorski, dr. Rzepecki z Grudziądza, p. dyr. Polaczek i przedstawiciel Województwa.

Sprawozdania powyższe uwydatniły słuchaczom dotychczasową działalność P. K. O. w korzystnem świetle w stosunku do potrzeb handlu i przemysłu i w zakresie technicznej sprawności tej instytucji.

Rozwój tej instytucji jest stały, czego dowodem może służyć ten fakt, że obrót oddziału poznańskiego wynosił w roku 1924 przeszło 500 miljonów złotych, kiedy za ośm miesięcy r. 1925 wynosi już 640 miljonów złotych.

Główną zasługą P. K. O. dla przemysłu i handlu jest, wobec dużego braku u nas płynnego pieniądza, obrót bezgotówkowy pomiędzy interesentami przy pomocy omawianej instytucji, który przenosi 40 proc.

całego obrotu tej finansowej instytucji. Obrót bezgotówkowy P. K. O. wyniósł przeciętnie co miesiąc 44.5 proc. całkowitego obiegu banknotów w Polsce. Te dwa zestawienia świadczą o skali pożyteczności tej instytucji w Polsce.

Pomimo tego obrót bezgotówkowy w Polsce jeszcze nie rozwinął się do należnych rozmiarów, praktykowanych w innych państwach.

Najwyżej rozwinięty obrót czekami pomiędzy bankami, instytucjami finansowemi, przemysłowemi i t. d. jest w Stanach Zjednoczonych i Anglji. Obliczonem zostało, że gdyby w Londynie nie było obrotu czekowego bezgotówkowego, to trzeba by było wypuścić 6 razy tyle banknotów, co obecnie jest w obiegu w całem państwie.

Na 1 stycznia 1925 r. podług bilansu P. K. O. instytucja ta swe i obce kapitały miała umieszczone w sposób następujący: nieruchomości i ruchomości przeszło 20.5 milj. złotych, w papierach wartościowych 11 434 tys. złotych i na kredytach i lokatach gwarancyjnych przeszło 17 miljonów złotych.

Na kontach oszczędnościowych w dniu 1. 1. 1924 roku 25 949 uczestników miało 1 795 096,42 zł., w dniu 1. 1. 1925 r. 57 793 uczestników miało 7 555 079,31 złotych, a w dniu 31. 7. r. b. wkłady oszczędnościowe wynosiły 15 500 000 zł. Wzrost wkładów oszczędnościowych, jeśli weźmiemy rzecz względnie, jest szybki, natomiast w cyfrach, ogólnie rzecz biorąc, jest nikły, gdyż przesilenie gospodarcze i brak kapitałów ruchomych jest tego powodem.

Dzielnica wielkopolska wraz z Pomorzem bierze intenzywniejszy udział w operacjach finansowych tej instytucji, gdyż przedstawia najkulturalniejszą dzielnicę Polski i ma najlepiej rozwiniętą sieć urzędów pocztowych.

W dyskusji wyżej wspomniani mówcy aprobowali techniczną sprawność oddziału poznańskiego tej instytucji, natomiast udowodnili cyframi na stosunkowo za mały udział handlu i przemysłu Wielkopolski na kredytach gwarantowanych, przyznawanych przez centralny zarząd P. K. O. w Warszawie.

Przedstawiciel centrali warszawskiej uzasadniał to stanowisko zarządu tem, że kredyt przyznawany był dzielnicom więcej zniszczonym przez wojnę i więcej tego kredytu potrzebującym. (D. P.)

Notatki

Przywóz papieru i wyrobów z papieru do Polski w sierpniu rb. wynosił 3.194 tonn, wartości 2.840.000 złotych, wywóz w sierpniu 292 tonny, wartości 543.000 zł. Przywóz w sierpniu przewyższył wywóz o 2.857 tonn, wart. 2.297.000 zł. W porównaniu z miesiącem lipcem, w którym przywieziono 4.099 tonn, wartości 3.086.000 złotych, przywóz w sierpniu zmniejszył się o 905 tonn, wartości 246.000 złotych. Nadwyżka przywozu nad wywozem w lipcu rb. osiągnęła wartość 2.356.000 zł (ilość 3.480 tonn), zaś w sierpniu nadwyżka ta zmniejszyła się, wynosi bowiem 2.297.000 złotych (ilość 2.857 tonn).

Ogółem przywieziono w czasokresie styczeń-sierpień 1925 roku 27.559 tonn, wartości 27.290.000 złotych. Wywieziono w tym samym czasie 4.557 tonn, wartości 5.326.000 złotych. Przywóz w tym czasie przewyższył wywóz co do wartości o 21.964.000 złotych, co do ilości o 23.002 tonn. W czasokresie styczeń—sierpień 1924 r. przywieźliśmy ogółem 9.848 tonn, wartości 11.323.000 zł, wywieźliśmy natomiast 2.247 tonn, wartości 3.153.000 zł. Nadwyżka przywozu nad wywozem wynosiła tylko 8.170.000 zł (ilość 7.601 tonn). Pasywność naszego bilansu handlowego (papierem) w pierwszych ośmiu miesiącach 1925 roku w porównaniu z tym samym okresem 1924 roku zwiększyła się bardzo, bo o 13.794.000 zł (ilość 15.401 tonn).

Nasz bilans handlowy we wrześniu. W wyniku działalności Rządu, zmierzającej do zaktywizowania naszego bilansu handlowego, bilans ten za wrzesień dał 36 miljonów złotych przewyżki wywozu nad przywozem. Podczas gdy w lipcu przywóz towarów zagranicznych wynosił 173,2 milj. zł, to w sierpniu przywóz ten spadł do 116,4 milj. zł, zaś we wrześniu do 72,8 milj. zł, — natomiast wywóz równolegle wzrastał: w lipcu wynosił on 86,7 milj. zł, w sierpniu — 104,4 milj. zł, we wrześniu zaś — 108,8 milj. zł. Dzięki temu równoczesnemu zmniejszaniu się przywozu i wzrostowi wywozu saldo ujemne naszego bilansu handlowego, wynoszące w lipcu 86,5 milj. zł, zmniejszyło się już w sierpniu do 12 milj. zł, we wrześniu zaś saldo ujemne przeobraziło się w dodatnie, wyrażające siz cyfrą 36 milj. zł. Z danych powyższych wynika, że w lipcu przywóz został pokryty wywozem tylko w 50 proc., w sierpniu w 89 proc., zaś we wrześniu 149,5 proc. Tak znaczna poprawa bilansu handlowego, osiągnięta pomimo zatargu celnego z Niemcami dowodzi, że zarządzenia, mające na celu zatamowanie importu artykułów zbędnych, były racjonalne i szybko doprowadziły do pomyślnego wyniku. Bezpośredniem następstwem czynnego bilansu handlowego będzie dopływ walut obcych, co przyczyni się w znacznej mierze do złagodzenia sytuacji na rynku pieniężnym.

Na razie jednak nie będzie się jeszcze zbytnio odczuwało skutków dodatniego bilansu handlowego, a to dlatego, że nasi importerzy płacą obecnie w walutach obcych stare zobowiązania za wwiezione towary. Zapewne regulacja dawnych zobowiązań w walutach obcych potrwa do końca grudnia r. b., gdyż — jak wiadomo — wielka część towarów, sprowadzonych w swoim czasie (maj-lipiec) z zagranicy, była nabyta na weksle 3- do 6-miesięczne, które obecnie trzeba regulować. Chodzi w danym wypadku o poważniejsze sumy, to też mimo równowagi w bilansie handlowym zapotrzebowanie walut obcych na giełdzie warszawskiej i na prowincji utrzymuje się na jednym poziomie. W dodatku przy końcu roku bieżącego przypadają terminy płacenia procentów od pożyczki amerykańskiej, oraz częściowej amortyzacji krótkoterminowych pożyczek interwencyjnych: amerykańskiej i szwajcarskiej, co też spowoduje pewien odpływ walut, natomiast stale wpływają do Polski przekazy naszych emigrantów, co w znacznym stopniu równoważy bierne pozycje naszego bilansu płatniczego. Naogół więc bilans płatniczy zdecydowanie wykaże swą aktywność dopiero po uregulowaniu zobowiązań z tytułu dawnego przywozu.

Z życia organizacyjnego kupiectwa. W dniu 11 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. B. Hersego posiedzenie Rady Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie, na którem omawiano całokształt potrzeb i postulatów handlu. Zobrazowane one zostały w referacie posła Wartalskiego w następujących postulatach, w całości zaakceptowanych przez Radę:

1) przedłużenie czasu pracy w handlu do 10 godzin, z prawem otwierania przedsiębiorstw na 12 go-

dzin na dobę; 2) reforma ustawodawstwa socjalnego; a) nowelizacja ustawy o Kasach Chorych, przez obniżenie świadczeń, do dzisiejszej zdolności płatniczej społeczeństwa i usprawnienie organizacji wewnętrznej tej instytucji; b) zniesienie przymusu od nieszczęśliwych wypadków w stosunku do przedsiębiorstw handlowych; 3) reforma ustawodawstwa podatkow.; a) podatek majątkowy: zawieszenie poboru ostatniej wyrównawczej raty; b) podatek obrotowy: natychmiastowe zawieszenie poboru podatku od przedmiotów zbytku; całkowite uwolnienie wzgl. obniżenie do pół procent podatku od obrotow artykułami zbożowemi, ziemiopłodami i artykułami spożywczemi pierwszej potrzeby w hurcie i detalu; rozszerzenie listy towarów, korzystających ze stawki 1 proc. w hurcie, definitywnie przyznanie prawa opłacania podatku obrotowego w formie ryczałtu przedsiębiorstwom kategorji 3 i 4-ej handlowej oraz 8-mej przemysłowej i ustalania tego ryczałtu na rok podatkowy z góry, a pobór z dołu, względnie ratami; c) podatek dochodowy: przesunięcie terminu płatności, przypadającego w d. 1. 11 .r. b., nowelizacja w kierunku większego upowszechnienia podatku przy obniżeniu stawek i wprowadzeniu elementu rentowości, udoskonalenie zasad obliczenia dochodowości przedsiębiorstw na podstawie ich obrotów do stawki 1 proc. miesięcznie.

Dopłaty celne. W najbliższych dniach mają się rozpocząć w Ministerstwie Przemysłu i Handlu narady w sprawie rewizji taryfy celnej, które to prace przygotowawcze potrwać mają przez rok.

Od lat jest już ogromnie aktualną sprawa dopłat, pobieranych przez urzędy celne, i to w myśl par. 32 rozporządzenia ministra skarbu z dnia 13 grudnia 1920 r. o postępowaniu celnem (Dz. U. R. P. Nr. 11-21, poz. 64), który to paragraf ma następujące brzmienie:

„Jednocześnie z cłem strona zobowiązana jest uiścić dodatkowe opłaty celne, grzywny, jakoteż właściwe opłaty wewnętrzne. W razie, gdyby wskutek zaszłej pomyłki uiszczono kwotę mniejszą lub większą od właściwie przypadającej, różnica jaka stąd wyniknie, powinna być w ciągu dwóch lat wyrównana; należność skarbowa, ściągnięta trybem ustanowionym, nadwyżka zaś stosownie do właściwych przepisów zwrócona stronie“.

Nie potrzebujemy dowodzić, jakie ten przepis czyni szkody kupiectwu. Urzędy celne mylą się bardzo często w obliczaniu cła, a niejednokrotnie po 8 miesiącach lub później od daty oclenia żądają uiszczenia dodatkowo cła, podczas gdy kupiec już dawno sprzedał oclone towary. Skargi na to nie ustają, a mnożą się i dlatego koniecznem jest, aby paragraf ten usunięto, lub też przynajmniej termin ograniczono do miesiąca.

Urzędy celne rozporządzają odpowiednim personelem, aby obliczyć dokładnie należności celne, a nie dopiero wyszukiwać błędy w obliczaniu w przeciągu dwóch lat. (Świat kupiecki).

Przedłużenie terminu odprawy celnej przesyłek pocztowych z zagranicy. Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu komunikuje, że jej staraniem uzyskano przedłużenie terminu odprawy celnej przesyłek pocztowych z zagranicy z dwuch do pięciu tygodni. W myśl tego interesowane firmy winny składać w Pocztowym Urzędzie Celnym (Poznań, Dworzec Kol.) podania o prolongatę, poświadczone przez Izbę Handlowo-Przemysłową.

Połączenie telefoniczne Poznań—Wrocław. Dyrekcja Poczt i Telegrafów zawiadamia, iż z dniem 20 października r. b. zaprowadza się ruch telefoniczny

pomiędzy Poznaniem—Wrocławiem via Berlin. Opłata za trzyminutową rozmowę z Poznania do Wrocławia wynosi 3 zł. Za rozmowy pilne opłata potrójna.

X. Międzynarodowe Targi Wiedeńskie odbędą się w czasie od dnia 7 do 13 marca 1926 r.

Rozmaitości.

Warszawa czyta najmniej ze wszystkich stolic. W „Rzeczypospolitej“ czytamy: Warszawa upaja się rekordami. Cudowne, kochane miasto! Sangwinizm i entuzjazm — to jego naczelne cechy.

Warszawiak zazwyczaj cieszy się szczerze, poprostu często „na wiatr“, zawsze uczciwie i najczęściej bezkrytycznie. Każdy rekord, przynoszący miastu rozgłos — upaja go, oszałamia.

Świadczy to o umiłowaniu przezeń Warszawy, której wszystkie rekordy — jak wiadomo — były wielkie, światowe, zdumiewały cudzoziemców, budziły podziw zagranicy i do szału wściekłości doprowadzały rodzimych pesymistów.

Świeżo właśnie z obowiązku dziennikarskiego wypadnie nam obwieścić urbi et orbi najnowszy rekord, tym razem bezsporny, jaki ostatniemi czasy wywalczyła sobie Warszawa, bijąc „w cuglach“ wszystkie stolice naszego planety.

A rekord to nielada!

Z niego bowiem łatwo urobić sobie zdanie o kulturze mieszkańców Warszawy, ich stopniu uspołecznienia, poczuciu politycznem, ujęciu aktualnych zagadnień, orjentacji itd. itd., słowem o tem wszystkiem, co składa się na pojęcie Europejczyka w sensie nowoczesnych wymagań.

Najnowszy rekord Warszawy właśnie ujawnia, jak dalece jesteśmy Europejczykami.

Bowiem kiedy Londyn pochłania codziennie 10 miljonów gazet, Paryż 6 i pół milj., Berlin 4 milj., Budapeszt 3 i pół milj., Wiedeń 2 milj., mała Praga 1 i pół milj., Medjolan 3 milj., Bruksela 1 milj., Moskwa 3 milj., potem idą stolice małych państewek, w ślad za niemi San Marina, wreszcie długa pauza, Kraków znów pauza i dopiero kolej na kolportera warszawskiego, trzymającego w garści kilkanaście

numerów pism stołecznych i ochrypłym głosem zachęcającego do ich kupna.

To jest właśnie najnowszy i bodaj najpotworniejszy rekord Warszawy.

Czytelnictwo u nas musi spotężnieć!

Nowe znaczki sowieckie. Z powodu obchodu 200-lecia istnienia rosyjskiej Akademji nauk poczta sowiecka wypuszcza w obieg nowe znaczki pocztowe wartości 3, 5, 7, 12 i 20 kopiejek. Znaczki ozdobione będą podobizną twórcy Akademji, Łomonosowa, oraz widokiem gmachu Akademji w Piotrogrodzie.

Prasa sowiecka donosi, że w grudniu b. r. wypuszczone będą w obieg znaczki pocztowe z powodu 20 rocznicy rewolucji 1905 r. oraz 100 rocznicy wystąpienia „dekabrystów". Znaczki te posiadać będą charakter propagandowy — na nich będą przedstawione sceny z rewolucji oraz z spisku „dekabrystów".

Księgozbiór dr. Falgowskiego. Bibljoteka Uniwersytecka w Poznaniu otrzymała od p. Aleksandra Barczewskiego z Warszawy cenny księgozbiór po zmarłym ginekologu poznańskim śp. dr. Falgowskim.

Ofiarowany księgozbiór składa się z 353 ślicznie oprawnych tomów oraz około 1100 broszur.

P. Al. Barczewskiemu dyrekcja Bibljoteki Uniwersyteckiej składa za ten dar najgorętsze podziękowanie.

Aeroplany rozwożą gazety w Ameryce. Ze Spraingfield Illinois donoszą, że dokonano tam próby dostarczania gazet popołudniowych farmerom przy pomocy aeroplanów. Rezultat prób okazał się dobry. Na drugi dzień rano trzy czwarte farmerów doniosło o otrzymaniu pism. Gazety wyrzucane są z aeroplanu, gdy przelata nad domem każdego prenumeratora. Jak utrzymują, rozwożenie gazet aeroplanami zostanie wprowadzone na stałe ze względu na mały koszt tego rodzaju transportu.

Afisz teatralny z przed lat 127. Do zbioru licznych zabytków, jakie udało się wydobyć z posiadania prywatnego i pozyskać dla archiwum miejskiego we Lwowie, przybył w ostatnich czasach ozdobny afisz teatralny z r. 1798, unikat w swoim rodzaju. Tekst afisza wydrukowany w języku polskim i niemieckim rozpoczyna się od słów:

„Za pozwoleniem zwierzchności. Dziś we środę, to jest 24 stycznia 1798 Antrepriza Teatralna będzie miała honor dać na benefis JPana Józefa Elsnera kompozytora itd. (następują tytuły) z zawieszeniem wszelkiego abonamentu reprezentację opery wielkiej heroiczno - komiczny we 2 aktach oryginalnie napisany Herminia czyli Amazonki. Opera ta dana będzie zwyczajną sobie okazałością itd."

Afisz zdobi podobizna nieistniejącego dziś pałacu Wronowskich, gdzie odbywały się przedstawienia teatru pod dyrekcją Józefa Elsnera. Warto przytoczyć nadzwyczaj niskie ceny miejsc: loża pierwszego piętra 24 zł, loża drugiego piętra 18 zł, parter 4 zł, galerja 2 zł, paradis 1 zł (1 zł — 30 groszy).

Wykonano afisz na papierze tak pięknym i trwałym, jakim dziś nawet wytworne nieraz wydawnictwa pochwalić się nie mogą.

Wydawnictwa nadesłane.

Katalog magazynu nut G. Seyfartha we Lwowie, Akademicka 6 (r. 1925—1926). Czcionkami Drukarni Polskiej, Lwów. Str. 32 .— Treść: Historja muzyki; Teorja muzyki; Podręczniki do nauki śpiewu; Różne dzieła; Msze; Śpiewy kościelne; Kolendy; Utwory na organy lub harmonje; Chór męski 4-głosowy; Śpiewniki i śpiewy na 1, 2 i 3 głosy; Utwory na skrzypce z tow. fortepjanu; Szkoły; Albumy na skrzypce i mandolinę; Orkiestra.

„Kupiec", tygodnik kupiecko-przemysłowy, nr. 40, r. XIX. Nakładem i czcionkami Drukarni „Kupca" w Poznaniu, Wielka 10. Na treść nr. 40 składają się m. in. następujące artykuły: O polską politykę gospodarczą (J. K.) — Od wolnego handlu — do polityki produkcji (Leszek Gustowski). — Obecne stadjum podatku majątkowego (St. P-ski). — Kilka cyfr o sytuacji kredytowej na terenie b. Kongresówki. — Z organizacyj kupieckich. — Przegląd prasy gospodarczej. — Z dnia. — Nowe wydawnictwa. — Z naszych źródeł zakupu. — Likwidacje i upadłości. — Dział spożywczy.

Górnośląskie Wiadomości Gospodarcze, organ Izby Handl. w Katowicach. Dwutygodnik. Wyszedł nr. 20 r. II. Czcionkami Druk. „Goniec Śląski" S. A. Katowice. Treść polska zawiera m. in.: Budżet i ustawy sanacyjne; Sprawy finansowe; Sprawy komunikacyjne; Projekty ustaw; Traktaty handlowe. Przegląd Gospodarczy; Z Izby.

Wiadomości Statystyczne Głównego Urzędu Statystycznego nr. 19 r. III. Czcionkami S. A. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa. Zawierają m. in.: Koszty utrzymania według komisji warszawskiej; Ceny hurtowe w Polsce; Ceny detaliczne w Warszawie; Przegląd międzynarodowy cen; Wskaźniki kosztów żywności w Polsce; Porównania kosztów żywności w miastach; Wykresy; Skarbowość; Kredyt; Handel zagraniczny; Wytwórczość produktów destylacji ropy.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł. 1/2 str. 40 zł. 1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 groszy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555 Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.